Magiczny Kraków

Wspierajmy wszyscy krakowskich artystów

2024-03-06

Milion złotych rozdaje rocznie Kraków na stypendia twórcze. Dużo to czy mało?

Suma niewątpliwie robi wrażenie, nawet wówczas, gdy zostanie podzielona pomiędzy 40 artystów, a każdy z nich otrzyma 25 tys. zł do wykorzystania w okresie od maja do grudnia. Z pewnością daje to komfort skoncentrowania się przez kilka miesięcy na danym projekcie. A spectrum dziedzin jest naprawdę szerokie: film, intermedia i kultura cyfrowa, sztuki wizualne i street art, teatr i sztuki performatywne, taniec, muzyka, literatura, architektura i design, kultura ludowa, dziedzictwo niematerialne i opieka nad zabytkami, zarządzanie, edukacja i animacja kulturalna oraz wspieranie rozwoju kadr kultury… Uff.

Oczywiście, powie ktoś, że tego typu wsparcie nie zapewni przez pół roku utrzymania rodzinie. Tak, ale artyści przecież zazwyczaj gdzieś pracują (choć niestety nie zawsze w miejscach związanych z kulturą), więc nie o utrzymanie tu chodzi. Bardziej o komfort pracy, możliwość rezygnacji z nerwowego poszukiwania dodatkowych form zarobku, zakupu niezbędnego do realizacji projektu sprzętu i materiałów, pokrycia kosztów wyjazdów albo wzięcia kilku miesięcy urlopu, żeby poświęcić się tylko temu projektowi.

Potrzeby twórców bywają bardzo różne. To miłe, że Kraków je dostrzega i swoich artystów wspiera.

Pełnią też stypendia twórcze jeszcze jedną, niezwykle ważną funkcję – utwierdzają artystów w przyjętym kierunku działań, dodatkowo motywują. W końcu, jeśli grono złożone z doświadczonych twórców, które pomaga Gminie w wyborze projektów wartych wsparcia, uzna, że to właśnie twój pomysł zasługuje na uwagę, będzie to dodatkowy, bardzo pozytywny impuls. Niektórzy go nie potrzebują, bo np. jakby z zasady tworzą „wbrew”, dla innych bywa jednak niezwykle istotny.

Śledzę więc co roku listy krakowskich stypendystów twórczych w poszukiwaniu nazwisk uznanych (sporo wśród nich takich) i tych, które choć sam je znam, niekoniecznie są znane powszechnie. Czytam opisy wyróżnionych projektów. No a potem wypatruję efektów pracy krakowskich stypendystów – książek, płyt, filmów, murali, spektakli… (Nie da się zaprzeczyć, że przy okazji kusi myśl: a gdyby tak samemu w przyszłym roku o stypendium powalczyć?)

Z przyjemnością czekam na listę tegorocznych laureatów stypendiów twórczych miasta Krakowa. I oczywiście trzymam kciuki – zarówno za nich, jak i za ich projekty! Wy też trzymajcie! Bo artyści wsparcia – i od Miasta, i od nas, swoich odbiorców – zawsze potrzebują!

PS. No i nie udało mi się niestety dotrzeć na otwarcie wystawy „Bunt w systemie. Muzyczne przestrzenie wolności 1945–1989” w Muzeum Nowej Huty, oddziale Muzeum Krakowa, o której wspominałem w poprzednim felietonie. A przecież zamówiłem flagę (taką naszywkę na plecy jeansowego bezrękawnika z napisem „Punks Not Dead!”), do fryzjera się wybierałem, żeby punkowy czub wystrzyc… Nie wyszło. Choroba zatrzymała mnie w szpitalu. Coś kiepski ze mnie, jak widać, buntownik. Jeśli byliście, dajcie znać, jak poszło i czy wystawa się wam podobała. Ja po powrocie do

zdrowia też do Światowida popędzę, żeby się osobiście przekonać, co też kurator dr Zbigniew Semik dla nas przygotował.

Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa